



**ANNA
BURDA-SZOSTEK**

redaktor wydania

Dla niektórych Dzień Świętości Życia będzie zapewne dniem jak każdy inny. Obchodzimy go w Kościele 25 marca. Zawsze, a szczególnie wtedy pamiętamy, że każde poczęte życie stanowi wartość najwyższą. W bieżącym numerze, w raporcie tygodnia: „Nie zabijaj mnie, mamo!” (s. IV–VI) przeczytamy o traumatycznych przeżyciach kobiet, które dokonały aborcji, o pomocy Kościoła dla matek samotnie wychowujących dzieci. Z przerażeniem natomiast przyjmujemy informację o tym, że górnicy z Halemby zostali wysłani na śmierć (s. VII).

ZA TYDZIEŃ

- Raport o szkołach katolickich w naszej archidiecezji
- O księżach niezłomnych

Akcja Katolicka

Budzenie olbrzymia

O katolikach świeckich mówi się czasami: „śpiący olbrzym”. To powiedzenie coraz bardziej traci na aktualności.

W niedzielę 18 marca spotkali się w Brennej członkowie i sympatycy Akcji Katolickiej. Okazją były rekolekcje, które odprawiane są w tej wspólnocie regularnie dwa razy w roku: jesienią oraz wiosną, w okresie Wielkiego Postu. – Tym razem było nas ponad 80 – mówi ks. Stanisław Noga, kościelny asystent Akcji. – Skupiliśmy się na tajemnicy powołania. W tym roku duszpasterskim aktualne jest hasło: „Przypatrzcie się powołaniu waszemu”. Mimo 10 lat istnienia Akcji w naszej archidiecezji, ciągle stawiamy sobie pytanie o nasze miejsce w Kościele.

Uczestników rekolekcji odwiedził abp Damian Zimoń. W swych rozważaniach także skupił się na zagadnieniu powołania, odnosząc się do pierwszych rozdziałów Ewangelii św. Marka. Zachęcił słuchaczy do zaangażowania w życie Kościoła.



MAREK PIEKARA

– Tegoroczne rekolekcje były okazją do zauważenia nowych obszarów dla naszej działalności – mówi prezes Jerzy Karmański. – Arcybiskup wspominał o trudnościach współczesnej rodziny, więc postanowiliśmy bardziej zaangażować się w przygotowanie młodych ludzi w parafiach do przyjęcia sakramentu małżeństwa. Nie tylko wzbogacimy swoją wiedzę na ten temat, bo już wkrótce zorganizujemy spotkania ze specjalistami w tej dziedzinie, ale nade wszystko będziemy chcieli się włączyć do tych

Abp D. Zimoń zachęcał członków Akcji Katolickiej do zaangażowania się w życie Kościoła

przygotowań od strony praktycznej.

Członkowie Akcji Katolickiej zamierzają się dzielić z młodzieżą swoimi doświadczeniami życia rodzinnego. Chcą dawać świadectwo swojej wierności i wytrwałości. Będzie to kolejna płaszczyzna działania świeckich katolików na terenie naszej archidiecezji. W swoich szeregach mają już działaczy społecznych, radnych, jest nawet poseł. Od lat także zajmują się problemem bezrobocia w regionie. Teraz, jak mówią, przyszedł czas na rodzinę.

KS. MŁ

W PRZEDDZIEŃ ROCZNICY ŚMIERCI PAPIEŻA



HENRYK PRZONDZION

W przededniu drugiej rocznicy śmierci Jana Pawła II młodzież spotka się w katowickiej katedrze w ramach XXII Światowego Dnia Młodzieży. Początek spotkania 1 kwietnia o godz. 14.00.

Jak pisze w zaproszeniu abp Damian Zimoń, uroczystość będzie okazją do modlitwy o kanonizację Jana Pawła II, a także etapem przygotowań do wielkiego spotkania młodzieży całego świata, które odbędzie się w australijskim Sydney. „Serdecznie zapraszam Was wszystkich do naszej katedry. Weźcie liczny udział w tym spotkaniu. Niech stanie się ono dla Was okazją do publicznego wyrażenia waszej wiary oraz przywiązania do Ojca Świętego Benedykta XVI” – napisał w zaproszeniu abp Zimoń. ■

Tak wyglądało katowickie spotkanie młodych w I. rocznicę śmierci Jana Pawła II

O niespodziance przygotowanej na Niedzielę Palmową czytaj na s. 11

Młodzi do katedry!

KATOWICE. Katowicka katedra znów wypełni się w Niedzielę Palmową młodymi ludźmi.

O godzinie 14.00 zgromadzą się na tradycyjnym Światowym Dniu Młodzieży.

Młodzi otrzymają specjalny numer „Gościa”, ze świadectwami Adama Szewczyka i Adama Nowaka z Raz, Dwa, Trzy oraz dołączoną do niego płytą (na zdjęciu) z najpiękniejszymi pieśniami pasyjnymi. Ten poruszający album specjalnie dla nas nagra-



ły połączone siły scholi Cantorum Minorum Chosoviensis i uczestników warsztatów „Triduum 2007”, które do Chorzowa ściągnęły ponad setkę młodych ludzi.

Spotkania prowadzili: znani liturgiczni kompozytorzy, dominikanin Dawid Kusz i Paweł Bębenek, oraz Adam Strug, Sławomir Witkowski i Wojciech Radziejewski. Efekt ich pracy usłyszymy już w Niedzielę Palmową!

Seminarium Trzeźwościowe

MIKOŁÓW. W poniedziałek, 2 kwietnia, od 8.00 do 15.00 w Miejskim Domu Kultury w Mikołowie (ul. Rynek 19) odbędzie się XI Ponadregionalne Seminarium Trzeźwościowe na temat: „Współuzależnienie a bezpieczeństwo rodzin, w tym dzieci i młodzie-

ży”. Spotkanie odbędzie się dla uczczenia ogólnopolskiego Dnia Trzeźwości. Celem seminarium jest m.in. edukacja publiczna dotycząca problematyki współuzależnienia oraz zaakcentowanie specyfiki pracy z rodziną, w której występują problemy uzależnienia.

Dla służby zdrowia

REKOLEKCJE. Duszpasterstwo Służby Zdrowia zaprasza na wielkopostne rekolekcje, które odbędą się od 1 do 4 kwietnia br. w kaplicy domu kate-

chetycznego przy parafii Mariackiej w Katowicach. Początek spotkań codziennie o godz. 19.00. Rekolekcje poprowadzi ojciec Tomasz Kwiecień OP.

Sprostowania

Hexor II, robot, którego przedstawiliśmy w ubiegłym tygodniu, został stworzony przez uczniów Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 4 im. Piotra Latoski z Rudy Śląskiej, a nie, jak omyłkowo podaliśmy, z Wodzisławia Śląskiego. Za pomyłkę przepraszamy.

W poprzednim numerze pojawiła się nieścisłość w podpisie zdjęcia z premiery spektaklu pt. „Raz wybrawszy, codziennie wybierając muszę” Teatru Kefas. Główną rolę podczas premiery zagrała Magdalena Matianowska.

Strajk w „Budryku”

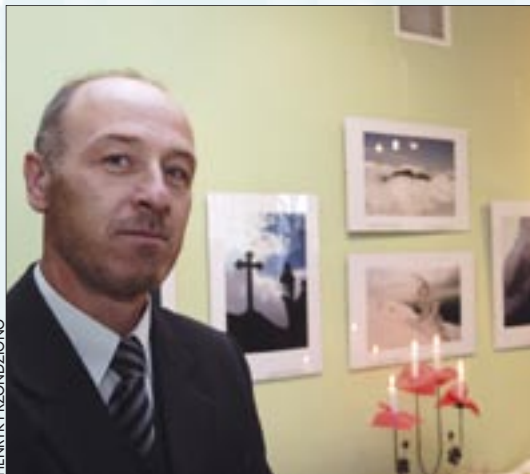
ORNONTOWICE. W rozumienia zawarteminiony poniedziałek zastrajkowała kopalnia „Budryk”. Jak powiedział szef zakładowej „Solidarności” Andrzej Powoła, postulaty górników mają głównie charakter płacowy. Związkowiec oskarża zarząd kopalni o niegospodarność i wycofywanie się z po-

rozumienia zawarteminiony poniedziałek zastrajkowała kopalnia „Budryk”. Jak powiedział szef zakładowej „Solidarności” Andrzej Powoła, postulaty górników mają głównie charakter płacowy. Związkowiec oskarża zarząd kopalni o niegospodarność i wycofywanie się z po-

Światło w górach

KATOWICE. Świetlne aureole nad górami, górskie światła i cienie – to główni bohaterowie zdjęć Mariana Hrehorowicza (na zdjęciu), prezentowanych na wystawie pt. „Každy ma swój Everest” w Miejskim Domu Kultury „Południe”, Filia nr 1 w Katowicach (ul. Jankego 136). Fotografie zostały wykonane w różnych pasmach górskich, od Pirenejów i Gór Kantabryjskich w

Hiszpanii, po Kaukaz i Nordkapp. Ich autor w wieku 18 lat wybrał się pieszo na Syberię. Ma na swoim koncie 33 wyprawy w góry całej Europy. Na co dzień pracuje na kolei. W planach ma wydanie albumu ze zdjęciami krzyży na górskich szczytach. Ma ich w kolekcji około 60. Wystawa czynna jest do 15 maja, można ją zobaczyć od poniedziałku do piątku w godz. 10.00–20.00.



Dwa dni z Tereską

KATOWICE. Odnowa w Duchu Świętym Archidiecezji Katowickiej zaprasza młodzież na „Spotkanie ze świętą Tereską”. Odbędzie się ono od 31 marca do 1 kwietnia w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Katowicach Murckach. Młodzie-

dzie będzie m.in. dyskutować na temat „Co to jest miłość?”. Spotkanie zakończy się w Niedzielę Palmową pielgrzymką do katedry Chrystusa Króla w Katowicach i wspólną Eucharystią z okazji Światowego Dnia Młodzieży.



HENRYK PRZONDZIONO

prof. Andrzej Barczak

ekonomista

Roszczenia górników, którzy rozpoczęli strajk w kopalni „Budryk”, **uważam za niezrozumiałe.**

Przeciętny górnik nie jest temu winny – to raczej sprawa liderów związkowych, którzy eskalują żądania, by utrzymać swoją pozycję. Przed II wojną światową górnicy mówili o kopalni, że jest ich matką. Teraz dobro firmy jest na trzecim, czwartym planie. Niestety, nie potrafimy się wyrwać z zakłętą kręgę poprzedniego ustroju, nadal są „my” i „oni”, a dialog społeczny odbywa się tylko na zasadzie walki, a nie dbania o dobro wspólne. Jest tu wina obu stron: i związków zawodowych, i władz kopalni, które nie potrafią górników przekonać. Niestety, w ogólnopolskich mediach znów będzie się mówiło, że górnicy czegoś żądają. Jako Ślązaka martwi mnie taki czarny PR.

Dzień Świętości Życia

ŻYCIE JEST DAREM BOGA. 24 marca obchodzimy Narodowy Dzień Życia ustanowiony przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, a 25 marca Dzień Świętości Życia, ustanowiony przez Jana Pawła II. Jest to okazja do modlitwy i refleksji nad tematem ochrony życia człowieka od jego poczęcia do naturalnej śmierci, wynikającej z prawa naturalnego, co było zawsze przedmiotem nauczania Kościoła i o czym często przypominał sługa Boży Jan Paweł II.



W tym dniu wyrażam wdzięczność wszystkim, którzy wielkodusznie służą życiu i angażują się w służbę rodzinie. Słowo umocnienia kieruję do wszystkich, którzy w trudnych

chwilach mężnie bronili życia. Życie jest darem Boga i jest święte. 25 marca br. mija 15. rocznica utworzenia metropolii katowickiej i archidiecezji katowickiej przez papieża Jana Pawła II bullą *Totus Tuus Poloniae Populus*. Wraz z całym naszym lokalnym Kościołem dziękujemy Panu Bogu za to wielkie dobro.

Damian Zimoń

+ DAMIAN ZIMOŃ
arcybiskup metropolita
katowicki

KIK za życiem

KATOWICE. Zarząd Klubu Inteligencji Katolickiej w Katowicach poparł inicjatywę zmierzającą do poszerzenia konstytucyjnych gwarancji ochrony życia ludzkiego od momentu poczęcia do naturalnej śmierci. – Uważamy, że w obliczu zagrożeń ludzkiego życia przez zabijanie dzieci nienarodzonych, manipulacje genetyczne i eutanazję potrzebny jest wyraźny zapis konstytucyjny, gwarantujący nienaru-

szalność życia ludzkiego na każdym etapie – uważa prezes klubu dr Antoni Winiarski i przypomina, że w Unii Europejskiej nie jest wykonywana kara śmierci nawet na największych zbrodniarzach, więc logiczne jest, że tym bardziej nie może być przerwane żadne życie niewinne (dziecka poczętego, osoby chorej lub starej). W oświadczeniu zarządu katowickiego KIK-u przywołana jest tak-

że wypowiedź kard. Stefana Wyszyńskiego, który 27 grudnia 1959 r. w parafii Dzieciątka Jezus w Warszawie powiedział, że „z człowiekiem, którego dzieje przerwano, spotkają się kiedyś na łonie Ojca niebieskiego wszyscy, którzy tego dokonali: matka, ojciec, lekarz czy lekarka, służba zdrowia czy minister, który takie zarządzenie wydał, i twórcy ustawy, która to dopuszcza”.

Przyjdź ze świecą

KATOWICE. Tuż przed 2. rocznicą śmierci Jana Pawła II na ulicach centrum Katowic odprawione zostanie nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Procesja wyruszy 30 marca o godz. 19.00 spod krzyża przed kopalnią „Wujek” i przejdzie aż do pomnika Powstań Śląskich. Trasa procesji prowadzi przez ulicę W. Pola, park Kościuszki, ulice: Barbary, Mikołowską, Kopernika, pl. Miarki, uli-

ce: Kochanowskiego, św. Jana, Rynek i al. Korfantego. Jak napisał w zaproszeniu abp Damian Zimoń, będziemy się modlić, by dobro i wierność, których nas uczył Papież, były coraz pełniej realizowane i przynosiły coraz obfitszy owoc w naszym życiu osobistym, rodzinnym i społecznym.

Zabierzmy ze sobą świecę lub pochodnię – apeluje abp Zimoń



MAREK PIEKARA



Z BOKU
ANDRZEJ GRAJEWSKI

Bez większego echa na Śląsku przeszła informacja, że stacja TVN uruchomiła w Katowicach swój nowy, największy po Warszawie i Krakowie oddział. Kierownictwo stacji deklaruje dalsze inwestycje medialne na Górnym Śląsku, twierdząc, że największa w Polsce aglomeracja musi zajmować odpowiednie miejsce w polityce informacyjnej koncernu. Nie byłoby w tym nic sensacyjnego, gdyby nie zestawienie tej wiadomości z informacjami o kondycji publicznej telewizji regionalnej: zarówno jej oferta programowa, jak i stan finansów pozostawiają wiele do życzenia.

Nie ulega wątpliwości, że ośrodkom regionalnym będzie w przyszłości dość trudno sprostać wyzwaniom stacji komercyjnych. Są przede wszystkim niezwykle kosztowne. Tylko utrzymanie potężnego obiektu w Bytkowie wymaga znaczących środków. Wysokie są także koszty zatrudniania licznej grupy pracowników, twardo broniących swych praw przy pomocy organizacji związkowych. TVN ma małe studio i niewielką grupę mobilnych dziennikarzy. Czy będą robili gorsze materiały? Chyba nie. Zwłaszcza że dziennikarze ze stacji komercyjnej nie muszą płacić różnych politycznych serwitutów kolejnym ekipom sprawującym właśnie rząd na Woronicza w Warszawie. Ich nie będzie obchodziło, co pomyśli prezes o pokazaniu niewygodnego dla rządzących faktu. Konkurencja jest szansą dla wszystkich. Pod względem profesjonalizmu ekipa z telewizji publicznej z Bytkowa z pewnością nie ustępuje młodzieży z TVN. Ma nad nimi jedną zasadniczą przewagę: wielkie doświadczenie, a przede wszystkim zasoby archiwalne, których konkurenci nigdy nie będą mieli. Trzeba tylko stworzyć jej warunki, aby mogła dobrze pracować. Dlatego apelowałbym do śląskich polityków wszystkich opcji i kolorów: pilnujcie w Warszawie losów śląskiej telewizji publicznej. Leży to bowiem także w waszym interesie. Bez telewizji publicznej nie ma szans na obywatelską dyskusję o regionie, nie będzie wymiany myśli i informacji. Lepiej stworzyć stabilny i przejrzysty system, który będzie służył wszystkim, aniżeli jutro walczyć o względy i czas emisji u prezesa TVN.

P.S. Ks. Henryk Pyka, dyrektor Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach, w obszernym liście wytknął mi, że rozminąłem się z prawdą, gdy przed tygodniem pisząc o zasługach Wiktora Ostrzołki, stwierdziłem, że w czasie uroczystości odznaczania artysty nie wspomniano o jego związkach z „Gościem Niedzielnym”. Nie była to prawda. Ks. Dyrektor o tym wspominał w swym wystąpieniu w czasie uroczystości, a także napisał w poświęconej Ostrzołkowi monografii.

26-letnia Irena z Rybnika miała już dwójkę dzieci. Mąż alkoholik pił coraz więcej. „Tylko żebyś więcej dzieci nie miała! – grzmiąca matka Ireny – bo nie dasz sobie rady”. Trzecie dziecko usunęła. Dziś, ponad dwadzieścia lat po aborcji, Irena modli się za swojego nienarodzonego syna, któremu dała imię Michał.

tekst

ANNA BURDA-SZOSTEK
JAN DRZYMAŁA

Irena była przerażona już drugą ciążą. Mąż był cały czas pijany, a matka powtarzała jej, że jest do niczego, bo wyszła za męża za alkoholika. Kiedy po raz trzeci zaszła w ciążę, była wściekła na Pana Boga. – Nie dam rady. Powtarzałam sobie to, co mówili mi wszyscy wokół – wspomina 56-letnia dziś Irena. – O ciąży powiedziałam koleżance, o której wiedziałam, że dokonała aborcji. Czekałam, że powie mi: „Nie rób tego”. Na aborcję szłam jak na ścięcie. Byłam jak w amoku. Do końca liczyłam, że ginekolog powie mi: „Proszę tego nie robić, da pani sobie radę”. Ale nic takiego się nie wydarzyło.

Przez krótką chwilę po aborcji Irena poczuła ulgę, że ma problem z głową. – To były lata 80. Aborcji dokonałam w majestacie prawa – mówi. – Więc tłumaczyłam sobie, że jestem w porządku. Ale jednocześnie strasznie gryzło mnie sumienie.



MAREK PIEKARA

Muszę porwać dziecko

Po aborcji pojawiła się obsesja na punkcie nienarodzonego dziecka. – Dosłownie wariowałam. Pracowałam w szkole i na każde dziecko patrzyłam tak, jakby to miało być moje. Doszło do tego, że będąc na wakacjach, chciałam porwać malutką dziewczynkę, która przechadzała się samotnie po plaży.

Straszna tajemnica, którą Irena skrywała w sercu, paraliżowała ją, nie pozwalała żyć. Kiedy urodził się jej wnuk, nie potrafiła go nawet wziąć na ręce. Czuła, że nie jest tego godna. Wtedy postanowiła zgłosić się na terapię dla kobiet, które dokonały aborcji. Przez 9 miesięcy zmagała się z wielkim życiowym ciężarem. Dziś, dzięki pomocy psychologa i księdza, powoli zaczyna wracać do normalnego życia. – Odkryłam kochającego Boga – mówi. – I nareszcie potra-

fię być szczęśliwą matką i babcią.

Miało cię nie być!

Andrzej Winkler, psycholog z Rybnika, od blisko 15 lat prowadzi m.in. zajęcia terapeutyczne dla osób z zespołem post-aborcyjnym. Terapii potrzebują nie tylko kobiety, które dokonały aborcji, ale i ich mężowie, dzieci, lekarze, położne, a nawet dzieci ginekologów. – Po pomoc zwróciła się do mnie kiedyś córka ginekologa, który dokonywał aborcji – mówi Andrzej Winkler. – Po porodzie kobietę dręczyła obsesja, że może zabić własne dziecko.

Psycholog wspomina mężczyznę, który chciał zabić ginekologa za to, że ten usunął ciążę jego dziewczyny. Na aborcję 18-letnią dziewczynę zaprowadziła jej matka. Ojciec dziecka nic o tym nie wiedział. Kiedy poznał prawdę, rozplakał się: „A ja tak chciałem żyć porządnie”.

Wszystko, co wydarza się w naszym życiu, instaluje się w naszych głowach jak w czarnej skrzynce. W rodzinach, w których dokonano aborcji, choć nie mówi się przecież o tym głośno, w powietrzu wisi jakaś tajemnica. Andrzej Winkler zna przypadki, kiedy kilkuletnie dzieci intuicyjnie wyczuwały, że miały starszego lub młodszego brata lub siostrę, którym nie pozwolono przyjść na świat. – Często te żyjące dzieci, ocalańcy, jak ich nazywamy, fantazjują, że się z kimś bawią, słyszą kroki, a nawet potrafią narysować rodzeństwo, któremu nie pozwolono żyć – mówi lekarz. – Dzieci często same jakoś „wiedzą” o aborcji w rodzinie. W niektórych przypadkach mówi im się o tym wprost: „Miałam z tobą pójść do lekarza, miało cię nie być”. Zdarza się, że dzieci przypadkowo usłyszą dyskusję, kłótnię rodziców czy ich stanowisko wypowiedziane w publicznych debatach na ten temat. Śmierć dziecka w rodzinie naznacza i obciąża rodziców, a także piętkuje ro-

Wartości Życia

...nnie, mammo!

dzeństwo. Podstawowy konflikt ocalonych można formułować w ten sposób: „Dlaczego ja żyję, a inni zginęli? Nie zasługuję na to, by żyć”. Gdy wartość życia człowieka jest względna i pojawia się przytłoczenie winą za sam fakt, „że żyję”, wzrasta ryzyko popełnienia samobójstwa.

Świat się zawalił

25 marca po raz kolejny obchodzimy Dzień Świętości Życia. W wielu parafiach podejmowane są inicjatywy mające na celu zwrócenie uwagi na świętość życia od jego poczęcia. Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Katowicach Murckach organizuje m.in. wystawę antyaborcyjną. Promuje także akcję duchowej adopcji dziecka poczętego.

Duchowa adopcja polega na codziennej modlitwie w intencji nienarodzonego dziecka – mówi Urszula Zach z murckowskiej Odnowy w Duchu Świętym. – Wystarczy codziennie przez dziewięć miesięcy modlić się w tej intencji. Nieważne, że nie wiemy, za kogo się modlimy. Ważne, że Bóg wie – wyjaśnia pani Urszula, dodając, że można także modlić się za konkretne dziecko w sytuacji zagrożenia jego życia. Niezależnie od obowiązkowej modlitwy można podjąć również inne zobowiązania, jak np. uczestnictwo w codziennej Mszy św. czy post.

Stópki 10-tygodniowego, nienarodzonego dziecka. Po aborcji u wielu kobiet pojawia się obsesja na punkcie nienarodzonego dziecka

– W niedzielę 25 marca podczas każdej Mszy św. w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa można włączyć się w akcję duchowej adopcji – mówi Urszula Zach. – 26

marca o godz. 18.00 organizujemy także spotkanie dla osób szczególnie zainteresowanych rozpoczęciem takiej modlitwy.

Stanisław Harazin z Pawłowic od ponad 10 lat włącza się w akcję duchowej adopcji. – Modłę się o to, by każde poczęte dziecko zostało przyjęte z miłością, by matki nie zabijały swoich dzieci – mówi.

Pan Stanisław ma trójkę dzieci. 26-letnia córka Basia, w wyniku uszkodzenia okołoporodowego, jest dzieckiem autystycznym, nie mówi.

– Kiedy podczas kontrolnej wizyty lekarz powiedział: „To dziecko jest upośledzone”, świat nam się zawalił – wspomina Bernadeta Harazin. – Zwolniłam się z pracy, by cały czas poświęcić wyłącznie córce. Początkowo często z żalem pytałam Boga, dlaczego nas to spotkało? Ale kiedy przyjął wola Boga, przestałam mieć do Niego żal.

Niektórzy doradzali, by oddać Basię do zakładu opiekuńczego. – Było nam ciężko, ale nawet nie chcieliśmy o tym słyszeć – mówią Harazinowie. – Powiedzieliśmy sobie, że z Bożą pomocą damy radę.

Państwo Harazinowie mają jeszcze dwóch zdrowych synów. – Choroba Basi zahartowała całą naszą rodzinę – mówi 21-letni Jacek, student Akademii Ekonomicznej. – Ludzie lubią narzekać, choć wszystko w życiu mają. My nie narzekamy.

Niektórzy dziwią się nawet, że nie lamentujemy nad sobą, ale jesteśmy wesołą rodziną.

Jacek razem z ojcem i młodszym bratem także należy do grupy Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. – To nie przypadek, że wybraliśmy właśnie tę grupę – mówi Stanisław Harazin. – Dziękujemy Bogu za zdrowe dzieci, ale i za Basię, bo bez niej nie potrafilibyśmy już żyć. Pewnie, że każdy sam chciałby pisać scenariusz swojego życia. Ale Pan Bóg wybiera dla nas najlepiej. Jego rękę widzimy w swoim życiu na co dzień. I jesteśmy Bogu wdzięczni, także za niepełnosprawną Basię.

Nie przepisuję antykoncepcji

Ponad 130 lekarzy z terenu archidiecezji katowickiej działa aktywnie, opowiadając się po stronie życia. Duszpasterzem tej grupy jest ksiądz Krzysztof Tabath. – Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Polskich wielokrotnie organizowało konferencje na rzecz promocji naturalnych metod regulacji poczęcia – mówi ks. Tabath. Żałuje, że w grupie śląskich lekarzy nie powstało Katolickie Zrzeszenie Ginekologów i Położników, które prowadziłoby aktywną działalność na arenie ogólnopolskiej. Jego pogląd podziela lekarz pediatra – neonatolog Elżbieta Kortyczko. – To właśnie ginekolodzy mają największy wpływ na tego typu sprawy i dzięki swej wiedzy mogą zaproponować środki zastępcze, zamiast przepisywać leki antykoncepcyjne – mówi lekarka. – Nie wystarczy bowiem tylko powiedzieć: nie, kiedy wiemy, że ktoś i tak sięgnie po takie środki – dodaje. Sama nie przepisuje antykoncepcji osobom, które się po nią zgłaszają. Takie postępo-

dokończenie na s. V



ARCHIWUM ANNY IWANECKIEJ

■ R E K L A M A ■



radio eM 107.6 FM

WYDZIAŁ ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ, 40-040 KATOWICE, UL. SPŁA STRYŻWA 16, TEL. 032 609 80 40

FELIETONY • PROGRAMY AUTORSKIE • REPORTAŻE

dokończenie ze s. V

wanie nigdy nie przysporzyło jej żadnych kłopotów. Wręcz przeciwnie, zdobyła szacunek w środowisku.

Zawsze jest wyjście

W Knurowie od 2001 roku istnieje Dom Matki i Dziecka prowadzony przez Caritas Archidiecezji Katowickiej. Do tamtejszego Ośrodka Matki Bożej Uzdrawienia Chorych trafiają kobiety z całej Polski. – Odkąd istnieje nasz dom, przewinęło się przez niego ponad osiemdziesiąt kobiet z dziećmi – mówi Aleksander Szendzielorz, dyrektor placówki. – Zapewniamy im dach nad głową i pomagamy uregulować trudną sytuację, w jakiej się znalazły. Z doświadczenia wiem, że nigdy nie jest tak tragicznie, by nie dało się nic zrobić. Panie przebywają u nas dłużej lub krócej, ale zazwyczaj udaje im się wyjść z kryzysu. Mieszkańcy Knurowa i okolic bardzo życzliwie odnoszą się do mieszkanki domu. – Ludzie są wyjątkowo serdeczni. Przekazują ubrania i zabawki dla dzieci – mówi dyrektor Szendzielorz. – Pomagają także kobietom w usamodzielnieniu się. Na przykład gdy ktoś robi remont, oddaje niepotrzebne już meble czy inny sprzęt paniom starającym się stanąć na nogi.

Czują się winne

Pani Monika ma 23 lata oraz trzypółtletniego syna Alana. W knurowskim ośrodku mieszka od roku – najdłużej z obecnie przebywających tam kobiet. Ma do dyspozycji dwupokojowe mieszkanie z łazienką i aneksem kuchennym. Pracuje w pobliskim sklepie, ale jej zarobki są zbyt niskie, by mogła „iść na swoje”. Ojciec Alana bił mnie – opowiada. – Wracał z pracy i wyładowywał na mnie swoją złość. Dawałam mu szansę wiele razy, aż wreszcie nie wytrzymałam i odeszłam. Ksiądz proboszcz pomógł mi załatwić miejsce w knurowskim domu – wspomina.

Katarzyna Hanak, koordynator Domu Matki i Dziecka w Knurowie, potwierdza, że większość kobiet trafia tam z powodu przemocy ze strony mężów lub kon-

kubentów. Wraz z psycholog Zuzanną Korgą pomagają im otrząsnąć się po traumatycznych przeżyciach i załatwić najważniejsze sprawy socjalne. – Niektóre panie czują się winne, że znalazły się tutaj. Wstydzą się tego. Pomoc psychologiczna polega więc głównie na tym, by zobaczyły swoją sytuację w jaśniejszym świetle – mówi psycholog Zuzanna Korga. – W miarę jak zaspokajają swoje podstawowe potrzeby życiowe, czują się coraz bezpieczniej i wzrasta ich zadowolenie z przebywania w ośrodku – dodaje psycholog.

Duszpasterstwo Rodzin

Korzenie Duszpasterstwa Rodzin w Kościele katowickim sięgają roku 1957, kiedy to z inicjatywy biskupa Herberta Bednora powstała diecezjalna Poradnia Życia Rodzinnego. W parafiach archidiecezji katowickiej działają powiernicy rodzin. Od dwudziestu lat przewodzi im Klaudia Kosmala. – Założeniem pracy wszystkich powierników i poradni parafialnych jest ochrona życia od poczęcia – mówi. – Propagujemy naturalne metody regulacji poczęć, uczymy ich małżonków. Powiernicy będący zawodowymi nauczycielami prowadzą w szkołach zajęcia z przygotowania do życia w rodzinie. Od 25 marca 1993 roku działa Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy Archidiecezji Katowickiej, powołany przez arcybiskupa Damiana Zimonia. Zgłaszają się do niego zarówno matki, które z różnych względów nie mogą wychować dziecka, jak i rodziny chętne do przyjęcia dzieci. Ośrodek utrzymuje kontakt z oddziałami noworodkowymi, które także zgłaszają dzieci do adopcji. – Przychodzi do nas wiele małżeństw, nawet bardzo młodych, które z różnych względów nie mogą się doczekać własnego dziecka – relacjonuje Kosmala. – Najpierw muszą przejść weryfikację. Robimy na ich temat wywiad środowiskowy. Na tej podstawie uzyskujemy opinię o rodzinie. Bez względu na warunki jest zdolność rodziców do zapewnienia dzieciom optymalnych warunków do życia i wychowania. Archidiecezjalny Ośrodek w Katowicach wymaga także, by osoby starające się o adopcję były wierzące – precyzuje. ■

Powiernicy rodzin

Nikogo nie zostawiamy samego

Z Anną Iwaneką, pedagogiem, powiernikiem rodzin z pięćdziesięcioletnim stażem małżeńskim, rozmawia Jan Drzymała.

*Z jakimi problemami ludzie zgłaszają się do poradni życia rodzinnego?**

– W swojej pracy spotkałam się m.in. z kobietami cierpiącymi z powodu dokonanej aborcji. Prosiły mnie, bym mówiła wszystkim, jak traumatycznym przeżyciem było to dla nich; że zraniło je już na zawsze. Nie radzą sobie z wyrzutami sumienia. Żałują, że kiedy podejmowały decyzję o przerwaniu ciąży, nie było przy nich nikogo, kto by im to wybił z głowy. Spotykały się głównie z fałszywą empatią i słowami typu: „Tak, jesteś w trudnej sytuacji, rozumiem cię” itd. Czasem trzeba otwarcie powiedzieć: „Nie, nie wolno ci tego zrobić”.

Ale problemy, z którymi zgłaszają się do nas ludzie, są bardzo różne. Niedawno na przykład przyszli do mnie dwaj mężczyźni opuszczeni przez żony.

Kto może zostać powiernikiem rodzin?

– Żeby dzisiaj zostać powiernikiem, trzeba ukończyć diecezjalne studium rodziny lub studia podyplomowe nauk o rodzinie. Nowi powiernicy rodzin często są wskazywani przez starszych, którzy kierują ich do tej posługi. Wiedza powiernika wymaga ciągłej aktualizacji, ponieważ na bieżąco pojawiają się nowe informacje. Bez stałego dokształcania powiernik rodzin nie będzie



MAREK PIEKARA

mógł dobrze wykonywać swojej posługi.

Jakie zadania muszą spełniać powiernicy?

– Aktualnie pracuję w parafialnej poradni życia rodzinnego, ale zakres zadań wyznaczanych powiernikowi zależy głównie od proboszcza. Wiem, że niektóre osoby prowadzą nauki przed chrztem, zajęcia z młodzieżą przygotowujące do życia w rodzinie. Pracuję też z osobami starszymi i często zdarza mi się, że po Mszy św. przychodzą do mnie ze swoimi problemami. Pracowałam także w diecezjalnej poradni życia rodzinnego, a przez pewien czas posługiwałam także w poradni na Jasnej Górze. Podejmowałam działania na rzecz promowania naturalnych sposobów regulacji poczęć. ■

Nowe tropy w śledztwie dotyczącym katastrofy w Halembie

Górnicy wysłani na śmierć?

Ktoś celowo uszkodził wykrywacze gazów wybuchowych. Górnicy z Halemby nie wiedzieli, że grozi im niebezpieczeństwo – donieśli w zeszyły piątek dziennikarze „Gazety Wyborczej”. Taką opinię wydali specjaliści, którzy na zlecenie prokuratury w Gliwicach zbadali wykrywacze gazów z kopalni „Halemba”.

W listopadzie wybuch metanu i pyłu węglowego zabił w kopalni „Halemba” 23 górników. Ich zwęglone ciała wydobywano przez kilka dni z głębokości 1030 metrów.

Eksperci badali detektory górników pracujących w tym samym miejscu, w którym doszło do katastrofy. Nie mogą zbadać urządzeń feralnej zmiany, bo ich nie odnaleziono. Na poziomie 1030 m panuje bardzo wysoka temperatura – 106 stopni Celsjusza. Nie można niczego stamtąd wydobyć. Wizja lokalna odbędzie się najwcześniej po Wielkanocy. Dopiero wtedy prokuratura będzie mogła zbadać,



AGENCJA GAZETA/GRZEGORZ CELEJEWSKI

czy górnicy mieli detektory, a jeśli tak, to ile.

Wyższy Urząd Górniczy oficjalnie potwierdził, że wykrywacze gazów wybuchowych w kopalni „Halemba” zostały uszkodzone. Z tego powodu zlecił kontrolę tych urządzeń we wszystkich śląskich kopalniach.

Według specjalistów, we wszystkich sprawdzonych urządzeniach z „Halemby” wymontowano niewielki zaworek. Dlatego mogły one pracować bez filtrów. W efekcie za-

Według specjalistów, we wszystkich sprawdzonych wykrywaczach metanu wymontowano niewielki zaworek

pychały się i nie piszczały, kiedy rósł poziom stężenia metanu. Przebadane przez biegłych ATX 620 były wykorzystywane w kopalni jeszcze kilka tygodni po tragedii. W prokuraturze w Gliwicach przesłuchano w tej sprawie mechaników, odpowiedzialnych za konserwację urządzeń.

Kompania Węgłowa, do której należy kopalnia „Halemba”, zaprzecza, że niesprawne wykrywacze gazów w tej kopalni mogły przyczynić się do listopadowej katastrofy. Według przedstawicieli firmy, gdy detektory przekazano do badań prokuraturze, były już wycofane z użytku. Również przedstawiciele Wyższego Urzędu Górniczego uważają, że sprawność detektorów, choć są one istotne dla bezpieczeństwa, raczej nie ma kluczowego znaczenia dla wyjaśnienia przebiegu katastrofy.

Dyrektor departamentu górniczego Wyższego Urzędu Górniczego (WUG), Wojciech Magiera, wyjaśnił, że w ATX 620 wyposażeni są jedynie niektórzy przedstawiciele dozoru, specjaliści od wentylacji. Natomiast o bezpieczeństwo wszystkich górników dbają czujniki metanomometrii automatycznej oraz indywidualne metanomierze wszystkich funkcyjnych górników; w kop. „Halemba” dodatkowo działała specjalna linia chromatografu.

Rzecznik Prokuratury Okręgowej w Gliwicach, która prowadzi śledztwo w sprawie katastrofy, prokurator Michał Szulczyński, uważa, że pozbawienie aparatów ATX określonych części z całą pewnością można uznać za narażenie ich użytkowników oraz całej pracującej pod ich nadzorem załogi na niebezpieczeństwo. Trudno jednak będzie dowiedzieć, kto jest za to odpowiedzialny i czy zrobił to świadomie. Wyjaśnienie tego jest jednym z wątków prokuratorskiego śledztwa.

MR

Pomoc dla Janusza Świtaja

Arcybiskup pomógł sparaliżowanemu

W maju 1993 roku Janusz Świtaj miał wypadek na motocyklu, w wyniku którego doszło do zmiążdżenia rdzenia kręgowego i złamania kręgowych szyjnych. „Na skutek wypadku doznałem urazu z porażeniem czterokończynowym i niewydolnością oddechową” – napisał na swojej stronie internetowej. Od 1999 roku Świtaj leży w dwupokojowym mieszkaniu rodziców, którym przy pomocy jednej z fundacji udało się kupić respirator. Niedawno Świtaj w jastrzębskim sądzie rejonowym złożył pismo,

w którym domaga się, aby po śmierci jednego z rodziców odłączono go od aparatury utrzymującej go przy życiu. Informacja obiegła media. Okazało się, że nikt nie chce śmierci tego człowieka, a fala pomocy zaskoczyła wszystkich. Na konto pomocy sparaliżowanemu wciąż napływają pieniądze. Również metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń, opowiedział się przeciwko eutanazji – przekazał za pośrednictwem Caritas Archidiecezji Katowickiej 5 tys. złotych na wsparcie terapii Janusza Świtaja. ■

■ R E K L A M A ■

USŁUGI POGRZEBOWE I KREMACYJNE



ABIASZ

- * Całodobowy przewóz zmarłych z domu
- * Rzetelna i godna posługa
- * Załatwianie wszelkich formalności
- * Wypłacanie zasiłku pogrzebowego
- * Międzynarodowy przewóz zwłok

Katowice: ul. Warszawska 61, ul. Sokolska 80
tel. (032) 209 90 90, 0607 994 954
(całodobowo)

Od niedawna na Śląsku
głośno jest na temat
stworzenia metropolii.

W lokalnym Kościele
metropolia
górnos Śląska
funkcjonuje
już od 15 lat.



tekst
KS. MAREK ŁUCZAK

Chodziło wówczas o „pełniejsze dostosowanie misji Kościoła do warunków, jakie stawiają czasy, w których żyjemy i w których wypadnie żyć następnym pokoleniom”. Tak napisał Jan Paweł II piętnaście lat temu. Zmienił organizację terytorialną Kościoła katolickiego w Polsce. Na mocy tej decyzji utworzono 13 nowych diecezji i 8 nowych metropolii. Polscy biskupi w specjalnym liście dodali wtedy, że pasterze Kościoła pragną w ten sposób „być coraz bliżej wiernych”.

Bądźcie bliżej wiernych

W 1992 r. powstała m.in. metropolia górnos Śląska. Dawna diecezja katowicka zmieniła granice i została podniesiona do rangi archidiecezji, a jej biskup Damian Zimoń został arcybiskupem metropolitą katowickim. Na rzecz nowo utworzonej diecezji gliwickiej oddano okolice Tarnowskich Gór, Lublińca i Woźnik Śląskich, a dla diecezji bielsko-żywieckiej tereny Śląska Cieszyńskiego i Podbeskidzia.

Obecnie archidiecezja katowicka ma 2400 kmkw. oraz

1 mln 590 tys. wiernych. Wśród nich pracuje ponad 1000 kapłanów diecezjalnych, przeszło 100 zakonnych i prawie 900 siostr zakonnych. 315 parafii podzielonych jest na 33 dekanaty.

Głównym hasłem reformy strukturalnej Kościoła w Polsce stały się słowa: „Bądźcie bliżej wiernych”. 25 marca 1992 r. papieska bulla *Totus Tuus Poloniae Populus* w zasadniczy sposób zmieniła oblicze Kościoła w Polsce. Powołano 13 nowych diecezji, a 8 dotychczasowych podniesiono do rangi archidiecezji. Reorganizacja ta była największym po wojnie przeobrażeniem Kościoła w Polsce i w ogóle w Europie. Podstawową ideą było, jak to wówczas mówiono: „zbliżenie biskupów do wiernych” przez m.in. ograniczenie wielkości diecezji, tak aby jej pasterz mógł utrzymać bezpośredni kontakt ze wszystkimi strukturami kościelnymi na swym terenie.

Decyzja papieża sprzed 15 lat była tylko wstępnym aktem prawnym, inicjującym długi proces tworzenia wspólnoty wiernych Kościoła lokalnego i jego struktur organizacyjnych. Zgodnie z wymogami prawa kanonicznego w każdej diecezji niezbędne są różne instytucje i grona. Przede wszystkim kuria diecezjalna (biskupia), która koordynuje wszelkie działania duszpasterskie w diecezji. Tworzą ją osoby i instytucje, które wspierają biskupa w zarządzaniu diecezją, zwłaszcza w kierowaniu działalnością pasterską, administrowaniu diecezją i wykonywaniu władzy sędowniczej. Na naszym podwórku najczęściej do zrobienia miała diecezja gliwicka, ponieważ jako jedyna wchodząca w skład metropolii górnos Śląskiej musiała tworzyć swoje struktury od początku. Diecezje katowicka i opolska istniały już od 1925 roku.

Gdzie Rzym, a gdzie Krym?

Okazją do pewnych podsumowań było już dziesięciolecie nowej administracji



15-lecie metropolii

HENRYK PRZONDZIONO

Blisko, co

Kościoła w Polsce. – Trzeba ciągłego zbliżania biskupów do wiernych i wiernych do swoich biskupów – powiedział wówczas Jan Paweł II podczas audiencji dla pielgrzymów z Polski przybyłych do Waty-

Budynek katowickiej katedry Chrystusa Króla.

Poniżej: **Kościół katedralny opolski (z lewej) i gliwicki**

kanu. Prawie dwutyściennej pielgrzymce przewodniczył Prymas Polski kard. Józef Glemp, a w jej skład weszli przede wszystkim biskupi, księża i wierni z nowych diecezji, ustanowionych przed 10 laty. – Niech



HENRYK PRZONDZIONO



MAREK PIEKARA

olii górnośląskiej



Archidiecezja katowicka



wy układ regionalny prowincji kościelnych miał sprzyjać organizowaniu zebrań metropolitalnych celem wspólnego podejmowania i rozwiązywania tych kwestii, które nie od razu mogą być przedmiotem dyskusji na zebraniach plenarnych Konferencji Episkopatu. Wiele spraw domaga się przecież uprzedniego rozpoznania na forum regionalnym, a z kolei wnioski, uwagi i sugestie referowane przez poszczególne prowincje kościelne mogą skuteczniej być podejmowane na zebraniach plenarnych Konferencji Episkopatu. ■

Sonda

WDZIĘCZNI ZA JUŻ...

METROPOLITA ABP DAMIAN ZIMON

– Minione 15-lecie było dla Kościoła na Górnym Śląsku okresem rozwoju. Do najważniejszych wydarzeń tego czasu zaliczyłbym utworzenie Wydziału teologicznego na Uniwersytecie Śląskim. Najważniejszym wyzwaniem na płaszczyźnie społecznej uważam bezrobocie i ubóstwo. Ostatnio takim wyzwaniem stała się też emigracja zarobkowa. Natomiast w sferze religijnej podstawowym wyzwaniem pozostaje nowa ewangelizacja, zwłaszcza ewangelizacja rodziny.



ABP ALFONS NOSSOL

– Podział z 1992 roku uwzględnił proprium tego terenu. Np. największe miasta diecezji gliwickiej przed wojną nie należały do diecezji katowickiej. Nie miały też tożsamości opolskiej. Dlatego powstanie na tych terenach nowej diecezji było szczególnie dowartościowaniem mieszkających tam ludzi. Dzięki metropolii na Śląsku możliwa jest wymiana darów. Mamy tu do czynienia z innością, która nie musi oznaczać obcości. Dzięki temu możemy się ubogacać.



BP JAN WIECZOREK

– Kolejna rocznica skłania nas do wdzięczności. Najpierw Bogu, ale i wszystkim wiernym, którzy, choć wywodzą się z różnych terytoriów, poczuli się złączeni w jednej wspólnoty nowej diecezji. Szczególnie cieszę się z naszego seminarium złączonego z Wydziałem Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego. A także ze struktur Caritas.



raz bliżej

to zadanie stanie się przedmiotem waszej troski, przedmiotem modlitwy i refleksji. Kładę to na sercu wszystkim, gdyż są to sprawy niezmiernie ważne – zaapelował Jan Paweł II.

Zamierzenia Jana Pawła II, towarzyszące reformie Kościoła sprzed 15 lat, głównie sprowadzały się do kwestii organizacyjnych i duszpasterskich.

Zdaniem Papieża, do szczególnych korzyści spowodowanych reformą należy zaliczyć piękno nowych katedr, budowę seminariów duchownych, domów rekolekcyjnych i ośrodków duszpasterskich. Pozwoliła ona na skuteczniejsze działanie kurii biskupich oraz pełniejszą współpracę diecezji ze wspólnotami życia konsekrowanego i rozwojem duszpasterstw specjalistycznych.

Papież oczekiwał, że przestrzenna bliskość ułatwi na-

wiązywanie ściślejszych kontaktów pomiędzy biskupami w ramach metropolii oraz pomiędzy biskupem, kapłanami i wiernymi w diecezjach. No-

ŚWIATŁO ZE ŚLĄSKA

Obchodząca 17 sierpnia swoje święto metropolia górnośląska powstała w wyniku reorganizacji administracji kościelnej w Polsce w roku 1992 r. Obejmuje archidiecezję katowicką, diecezję gliwicką i opolską. Patron metropolii św. Jacek urodził się ok. 1183 r. w Kamieniu Śląskim. Pochodził ze znakomitego rodu Odrowążów. Studiował prawo i teologię w Paryżu i w Bolonii. Towarzysząc swemu krewnemu, krakowskiemu biskupowi Iwonowi, poznał w Rzymie św. Dominika i jako jeden z pierwszych Polaków wstąpił do założonej przez niego wspólnoty. Prowadził misje i zakładał klasztory w Polsce, na Morawach, Litwie, Rusi i w Prusach. Zmarł w 1257 r. Jego relikwie spoczywają w krakowskim kościele dominikanów pw. Świętej

JÓZEF WOLNY



Trójcy. XIII-wieczny kronikarz zapisał, że „w klasztorze krakowskim leży brat Jacek, mocen wskrzesić zmarłych”. ■

Sonda

KOŚCIÓŁ NAS ZAUWAŻYŁ...

JOLA



– Cieszę się, że spotkałam Grupę 33. Naszym hasłem są słowa: „Życie jest piękne i warto je pięknie przeżyć”. To wcale nie znaczy, że nie ma trudności, problemów, a nawet kryzysów, ale łatwiej je znosić we wspólnocie! Wdzięczna jestem, że ks. arcybiskup wyznaczył duszpasterza, aby roztoczył duchową opiekę nad nami. Cieszę się, że Kościół nas zauważył.

HANIA



– W Grupie 33 zawsze coś się dzieje. Jesteśmy podzieleni na małe, kilkunastuosobowe zespoły i każdy ofiaruje coś wszystkim, całej wspólnocie, np. jedna grupa organizuje wyprawy w góry, inna do Jury Krakowsko-Częstochowskiej, jeszcze inna kulig, przejażdżki bryczkami, sylwestra, misterium, Drogę Krzyżową.

KASIA



– Do świąt wielkanocnych najczęściej przygotowuję się przez udział w parafialnych rekolekcjach wielkopostnych. Czekam na te dni, ale przyznam się, że zawsze potem odczuwam pewien niedosyt. Rozumiem potrzebę nauk dla małżeństw, ale jako osoba samotna czekam na tematy, które będą poruszały moją sytuację. Dopiero w tym roku była w naszej parafii taka nauka. Dowiedzieliśmy się o istnieniu grupy. Przyszłam pierwszy raz na spotkanie i na pewno zostanę.

– Szkoda, że mam dopiero 16 lat... Chciałabym już teraz chodzić na wasze spotkania.
– Takie słowa Marty można znaleźć w internetowej księdze gości Grupy 33.

Wspólnota jednoczy osoby samotne. Choć na co dzień próbują stawiać czoła przeciwnościom losu, nie wyglądają na smutasów. Świadczą o tym świadectwa internautów, dla których samotność jest okazją do stawiania pytań o swoje miejsce w Kościele.

Wiosny w sercu!

Grupa 33 gromadzi osoby w wieku od 25 do 55 lat, które nie wstąpiły w związki małżeńskie. – Nasze życie w stanie wolnym najczęściej nie jest z wyboru – mówią członkowie. – Po prostu, tak się poukładało. Lata mijały, a my nie założyliśmy rodzin. Istotne jest to, co my z tym wszystkim zrobimy. Czy zaakceptujemy nasz stan? Czy potrafimy go wykorzystać, potraktować jako dar? Nazwa nawiązuje do wieku Pana Jezusa, który, choć ukończył 33. rok życia, także nie założył rodziny.

Z internetowej księgi gości: „Dobrze, że jesteście. Myślę, że takie wspólnoty powinny być w każdym mieście i wiem... że jest nas wielu. Może kiedyś do was przyjadę, kto wie... pozdrawiam. Beata”. „Witam!!! Czytałam o Was w »Gościu Niedzielnym«... Chętnie dołączyłabym do Was, tylko że trochę daleko.... Pozdrawiam... Dużo wiosny w sercu!!! Ewelina”.

Pojawiają się także inne wpisy. Ich autorami są ludzie mniej ufni, albo może trochę sfrustrowani: „Dzisiaj w święcie liczą się podziały między ludźmi. Bóg chce jedności, ale częściej można się spotkać z sytuacją, w której ludzie decydują, z kim będą rozmawiać,

Kościół i osoby samotne

Dobrze, że są



ZDJĘCIA HENRYK PRZONDZIONO

a kogo traktować na dystans. Wrażliwość ludzka na co dzień jest deptana. Życzę Wam wszystkim i sobie, abyśmy doceniali każdego człowieka” – napisała Wiola.

Te wpisy świadczą o różnorodności katolików. Najczęściej różni się nie tylko wiedzą czy miejscem zamieszkania, ale nade wszystko wrażliwością. Świadczą jednak jeszcze o jednym, że w duszpasterskiej optyce nie można stracić nikogo. Na co dzień niewiele się przecież mówi o samotnych...

Apostolstwo

Spotkania nie mają tylko charakteru formacyjnego. Często chodzi o konkretne działanie, zaangażowanie dla dobra Kościoła. – Moja grupa odpowiada za sektor misyjny – mówi Hania. Dzięki naszej inicjatywie 15 osób podjęło adopcję serca piętnastu sierot w Rwandzie. Włączamy się w akcje „Każdy znaczek wspiera misję” i „Okulary dla Ghany”. Gdzie nas można spotkać? Spotykamy się dwa razy w miesiącu w kaplicy Domu Katechetycznego przy kościele Mariackim w Katowicach, we wtorki. Najbliższe spotkania 3 i 14 kwietnia oraz 8 i 15 maja.

– Co roku organizujemy akcję „Bank Żywności” – dodaje Piotr. Zebraną żywność przekazujemy

ochronkom i jadłodajniom dla bezdomnych. Każda grupa jest odpowiedzialna za przygotowanie liturgii w czasie naszych wtorkowych Eucharystii.

Cezary był urzeczony zorganizowaniem zabawy sylwestrowej w domu rekolekcyjnym w Brennej. Był to czas miłych wspomnień i wspólnej, dobrej zabawy. Była Msza św. o północy, adoracja i świetna kuchnia.

Zapraszają

Od początku istnienia Grupy 33 istotnym sposobem formacji są rekolekcje. Szczególnie ważne były te siedmiodniowe, ewangelizacyjne – latem 2005 roku. Były one mocnym impulsem do integrowania się grupy i wzrostu duchowego poszczególnych osób. Obecnie w ciągu roku odbywają się rekolekcje wielkopostne, następnie w okresie letnim ukierunkowane na pracę w małych grupach i ostatnie jesienią, na których wiele widziane są nowe osoby.

Spotkania całej Grupy 33 odbywają się dwa razy w miesiącu: we wtorki o godz. 18.00 w domu parafialnym przy kościele Niepokalanego Poczęcia NMP w Katowicach (plac bł. ks. Emila Szramka – u wylotu ulicy Mariackiej). Uczestnicy z otwartością czekają na nowych członków.

ML

Sonda

KOŚCIÓŁ NAS
ZAUWAŻYŁ...

CEZARY

– Kiedyś myślałem o małżeństwie, teraz jestem już dobrze po trzydziestce i ciągle szukam mojego miejsca w Kościele, w życiu... Chciałbym kogoś spotkać, założyć rodzinę... Dobrze, że jest coś takiego jak Grupa 33 – duszpasterstwo osób żyjących w stanie wolnym. Jest to miejsce, gdzie można porozmawiać z ludźmi wierzącymi, szlachetnymi. Nie sądzę, że będę szukał żony na dyskotece.



GABI

– Dwa lata temu byłam na rekolekcjach dla osób żyjących w stanie wolnym, i tak rozpoczęła się moja przygoda z duszpasterstwem, które prowadzi nasz opiekun ks. Tadeusz. Również i w tym roku organizowane są takie rekolekcje, od 27.04 do 1.05, w Panewnikach. Szczegółowe informacje pod numerem telefonu 032/ 252 62 17 lub na stronie internetowej.



KS. TADEUSZ CZAKAŃSKI

– Grupa 33 ma wiele planów na przyszłość. W najbliższym czasie odprawimy Drogę Krzyżową w Panewnikach. Na 31 marca zapraszamy wszystkich zainteresowanych z Katowic i okolicy. Początek o 15.15. W następnej kolejności zamierzamy zorganizować wielkopostny dzień skupienia – 3 kwietnia. Spotkanie to odbędzie się w kaplicy domu parafialnego przy kościele Mariackim w Katowicach. W najbliższym czasie odbędą się wypadki rowerowe czy przejazdy bryczką. Informacje na naszej stronie internetowej.



JO, ŚLĄZOK

MAREK SZOLTYSEK

Świyncelnik

Moczka czy makówki to prawie powszechnie znane bożonarodzeniowe śląskie jodło. A co Ślązoki jedzą na Wielkanoc? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy udać się w kulinarną podróż do Połomi, położonej między Świerklanami a Jastrzębiem Zdrojem. U nas we wsi prawie każdy piecze na Wielkanoc świyncelnik – opowiada pani Elżbieta Skorupa z Połomi – i niy słyszałaś, żeby kaj indziej tyż takie coś pykli. Świyncelnik tyn piekymy we Wielgi Piątek na wieczór, żeby we Wielgo Sobota rano zaniysć go do kościoła na poświyncynie. Skuli tego poświyncynio nazywo sie go „świyncelnik”!

Pani Elżbieta nie tylko opowiedziała mi o tej potrawie, ale również upiekła ją w mojej obecności. Jest to bardzo prosta robota. Najpierw musimy przygotować ciasto drożdżowe jak na kolocz, ale z mniejszą ilością tłuszczu i cukru. Kiedy ciasto urośnie, należy je rozwałkować i położyć na jego środku kilka kawałków szynki i kielbasy surowej wędzonej. Następnie całość należy owinać ciastem, wsadzić do formy i upiec. Można także, ze względów estetycznych, przed wsadzeniem do pieca posmarować świyncelnik po wierzchu żółtkiem. U nas świyncelniki piecze się we formach okrągłych i wtedy kreje się go jak torta, ale tyż idzie piyc go jak zista, we formach podłużnych – tłumaczy pani Elżbieta. Musza tyż pedzieć, że tradycja koże jeść tyn świyncelnik podczas uroczystyj świątecznyj wieczery we Wielgo Sobota na wieczór, jak wszycy przydą z kościoła po ceremoniach wielgosobotnych i resurekcyjnyj Mszy. To tako nasza tradycjo!

Tradycja świyncelnika jest bardzo stara i zwyczaj pieczenia go na Śląsku po-



MAREK SZOLTYSEK

twierdzą już zaspiski z XVIII wieku, gdzie nazywany jest „świencennik”, „szoldra” lub „murzyn”. Prawdopodobnie tradycja ta sięga jeszcze czasów przedtestanckich, czyli przed rokiem 1517. Tak dawną tradycję mógłby potwierdzać fakt, że świyncelniki znane są w niektórych miejscowościach na Śląsku Cieszyńskim, i to nie tylko u katolików, ale też u ewangelików, którzy przecież nie święcą potraw.

Niestety, z czasem w wielu miejscowościach zaprzestano pieczenia tego ciasta. Śląsk zaś został pod tym względem opanowany przez przybyłą „z Polski” tradycję noszenia do kościoła na poświęcenie koszyczka z symbolicz-

Pani Elżbieta Skorupa z Połomi podczas krojenia śląskiego świyncelnika

nią ilością roztomajtych produktów, jak jajka, chleb, szynka, kielbasa, masło, sól... Zaś podczas śniadania wielkanocnego je się w zasadzie to samo, co święci się w koszyczku, tylko w większych ilościach. Wielkanocny śląski stół niewiele więc różni się dzisiaj od świątecznego stołu mieszkańców Częstochowy, Krakowa czy Kielc. Całe szczęście jednak, że w tradycji mamy ów świyncelnik, którego pieczenie powinniśmy odtworzyć i na nowo rozpowszechnić na całym Śląsku. A ja mogę się pochwalić, że w mojej rodzinie od pięciu lat już tę tradycję przywróciliśmy. Zapewniam, że jest to bardzo dobre i praktyczne jedzenie. Pięknie też wygląda na wielkanocnym stole. Więc do dzieła!

Wspólnoty Jerozolimskie na Śląsku

Idziemy tam, gdzie wzywa Kościół

Z o. **Pierrem-Marie Delfieux**, założycielem i przełożonym generalnym Monastycznych Wspólnot Jerozolimskich, rozmawia Gabriela Szulik

GABRIELA SZULIK: *Był Ojciec duszpasterzem Sorbony. Dlaczego uciekł Ojciec na pustynię?*

O. PIERRE-MARIE DELFIEUX: – Nie uciekłem na pustynię, ale poszedłem. Karol de Foucauld powiedział, że każdy powinien pójść na pustynię. Każdy człowiek powinien mieć w swoim życiu taki czas pustyni, gdzie w ogołoceniu wszystkiego co przemija, ukazuje się to, co najważniejsze. Więc nie uciekłem od miasta na pustynię, ale na pustyni szukałem Boga, aby lepiej zrozumieć miasto i do niego powrócić, bo w mieście jest prawdziwa pustynia czasów współczesnych.

Czy wracając, wiedział Ojciec, że powstaną Wspólnoty Jerozolimskie?

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj
już po nie...



laserowa
korekcja
wad wzroku
KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

Teraz za zabieg
możesz zapłacić
w ratach

LUKAS
KARTY



OJCIEC PIERRE-MARIE DELFIEUX

był duszpasterzem akademickim na Sorbonie. Dwa lata spędził na Saharze jako pustelnik. Tam usłyszał wezwanie, by stworzyć oazę modlitwy w sercu miasta. W 1975 roku w Paryżu powstały Monastyczne Wspólnoty Jerozolimskie. Bracia i siostry łączą pracę w mieście z życiem w milczeniu i modlitwie. Obecnie Wspólnoty Jerozolimskie istnieją we Francji, we Włoszech, w Belgii i w Kanadzie. Na zaproszenie kard. J. Glempa przygotowują fundację w Warszawie przy ul. Łazienkowskiej.

– Wracałem z pragnieniem bycia mnichem w mieście. Nie wiedziałem ani z kim, ani gdzie, ani jak. Wiedziałem tylko, że takie będzie moje życie. To Kościół powiedział mi gdzie, z kim i jak. Przedstawiłem mój projekt ówczesnemu arcybiskupowi Paryża, kardyna-

łowi François Marty, a on wyraził zgodę i przydzielił mi kościół św. Gerwazego w samym sercu Paryża, nieopodal katedry Notre Dame.

Jak znalazł Ojciec pierwszych braci?

– To prawdziwy cud Bożej Opatrzności. Kiedy opuściłem Sorbonę, miałem kilkadziesiąt adresów różnych osób. Powiedziałem sobie jednak, że ci pierwsi powinni przyjść sami. I Opatrzność ich przysyłała. Po jednym, po dwóch. Rok później pojawiły się pierwsze siostry, dwa lata później powstały pierwsze wspólnoty świeckich. To wszystko zrobił Bóg. Jak zawsze.

Dlaczego nazwa „Wspólnoty Jerozolimskie”?

– Jerozolima to patronka wszystkich miast. Dana przez Boga ludziom i zbudowana przez ludzi dla Boga. To miasto Jezusa, gdzie nauczał, gdzie ustanowił Eucharystię, gdzie umarł i zmartwychwstał. To miasto pierwszej wspólnoty chrześcijan. To dzisiaj mia-

sto trzech wielkich religii monoteistycznych: żydów, chrześcijan i muzułmanów. To miasto miast, cel naszego życia. Niebieskie Jerozolimskie jest naszym powołaniem. Dla tych powodów nazwa: Wspólnoty Jerozolimskie.

Jak to możliwe, że w środku miasta zachowujecie kontemplacyjny charakter Waszej wspólnoty?

– Staramy się czynić to, co Jezus i Maryja. Oni byli mieszkańcami miasta. Oni są najlepszymi przykładami życia monastycznego. Jezus jest ubogi, czysty, posłuszny, żyje we wspólnocie, ewangelizuje tłumy i modli się w samotności. Jest pierwszym, który żył naszą regułą albo raczej: nasza reguła nie robi nic innego jak to, co robił Jezus.

Podobno Wspólnoty Jerozolimskie już wkrótce będą w Polsce?

– W Polsce rzeczywiście nie ma jeszcze Monastycznych Wspólnot Jerozolimskich, ale Kościół polski jest otwarty na kontemplację, stara się sprostać wezwaniu i wymaganiom współczesnego świata. Kościół w Polsce jest zbudowany na wartościach tradycyjnych, a my też jesteśmy tradycyjni.

W KATEDRZE I W RADIU EM

Ojciec Pierre-Marie Delfieux, razem z braćmi i siostrami z Paryża, poprowadzi rekolekcje wielkopostne duszpasterstwa akademickiego w krypcie katowickiej katedry od 26 do 29 marca. Nauki rekolekcyjne ojca Delfieux można będzie usłyszeć w Radiu eM (107,6 FM). Włącz radio od 27 do 30 marca o godz. 20.00!

Doradzają niepełnosprawnym

„Otwarte serca” po maltańsku

Centrum doradztwa zawodowego dla niepełnosprawnych poświęcił 15 marca w Katowicach abp Damian Zimoń. Placówka, prowadzona przez Pomoc Maltańską, znajduje się przy ul. Powstańców 21 (wejście od ul. Sienkiewicza).

Ośrodek, który faktycznie działa już od stycznia, jest jedną z siedmiu tego typu placówek w Polsce. Działają one w ramach programu „Otwarte serca”. Oferują pomoc psychologa, prawnika i doradcy zawodowego. Można w nich także skorzystać z komputera.



MAREK PIEKARA

Czy taka pomoc jest skuteczna? – Miał tu z nami być jeden z niepełnosprawnych bene-

Bolesław Stelmach prezentuje własnoręcznie zrobioną polichromowaną tacę

ficjantów programu. Ale nie może, jest w pracy – stwierdziła Ilona Świerad z Pomocy Maltańskiej.

Gościem uroczystości był także poruszający się o kulach Bolesław Stelmach. Dzięki pomocy proboszcza katowickiej katedry, ks. Stanisława Puchały, założył on niedawno własny warsztat stolarski artystycznej „Pro Arte Angel”. – Mam już nawet pracownika, też niepełnosprawnego – mówi Stelmach.

JD

MALTAŃSKIE CENTRUM

czynne jest od poniedziałku do piątku od godz. 9.00 do 17.00, tel.: 032/785 86 68, e-mail: osrodek.katowice@pomocmaltańska.pl. Działalność ta realizowana jest we współpracy z Fundacją Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska”, Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz Europejskim Funduszem Społecznym.

Atak na szefa Centrum Informacji o Sektach

Darek, trzymaj się!

Plakaty szkalujące znanego śląskiego eksperta ds. sekt Dariusza Pietrka rozwieszono w jego rodzinnym Chorzowie.

Koordinator Śląskiego Centrum Informacji o Sektach i Grupach Psychomanipulacyjnych KANA przedstawiony jest jako pedofil i neofaszysta. Na plakacie podany jest także jego adres domowy.

– Nie dam się zastraszyć – mówi Pietrek i zwraca uwagę, że wymierzona w niego akcja poprzedziła rozpoczęcie w Zabrze procesu przeciw jednej z najbliższych współpracowniczek założyciela Bractwa Zakonnego Himawanti. Kobieta jest oskarżona o rozsyłanie ulotek, szkalują-

cych znanych oficerów policji, sędziów i prokuratorów. Dariusz Pietrek występuje w tej sprawie jako oskarżyciel posiłkowy i główny świadek oskarżenia.

Jak informuje Centrum Przewidywania Psychomanipulacji, założyciel Bractwa Zakonnego Himawanti Ryszard M. został w 1997 r. skazany na półtora roku więzienia w zawieszeniu za groźby zamachów bombowych na obiekty sakralne Kościoła katolickiego (Jasna Góra!). Według tego samego centrum, guru wraz z dwoma swoimi uczennicami napadł w 2003 r. byłą członkinię sekty, grożąc jej śmiercią. Został skazany na 3 lata więzienia, lecz sąd po dwóch latach zmniejszył mu wy-

rok. MSWiA odmówiło rejestracji Bractwa Zakonnego Himawanti jako związku wyznaniowego. Dariusz Pietrek miał z nim do czynienia, występując m.in. jako ekspert Centralnego Biura Śledczego.

Chorzowska prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie nęka-

nia Dariusza Pietrka. Ale jego wrogowie też nie zasypiają gruszek w popiele. Jak poinformował sam Pietrek, członkowie sekty donieśli na niego do prokuratury, oskarżając o przynależność do organizacji neofaszystowskiej i groźby karalne.

JD

■ R E K L A M A ■

Zakład Pogrzebowy RESURREXIT

(od 1990 r.)

Kompleksowe usługi pogrzebowe w duchu chrześcijańskim

- całodobowy przewóz zmarłych
- pochówek tradycyjny i kremacja
- załatwianie formalności w USC
- załatwianie formalności w ZUS (wypłata zasiłków)

<p>Katowice ul. Warszawska 58</p> <p>Katowice-Ochojec ul. Jankego 68</p>	<p>Telefony całodobowe:</p> <p>0 604 539 606</p> <p>032/206 52 76</p> <p>032/259 91 20</p>
--	---



MAREK PIEKARA

Jedłownik to jedna z najstarszych parafii naszej archidiecezji.

Legendy mówią, że chrześcijaństwo

zapoczątkowali tu święci Cyryl i Metody.

tekst

ANNA

BURDA-SZOSTEK

Wchodzi my do kościoła. Patrząc na ogromne obrazy autorstwa Ludwika Konarzewskiego, możemy prześledzić najważniejsze wydarzenia z życia parafii. Wśród nich jest m.in. obraz przedstawiający burzę gradową, która 19 czerwca 1848 roku przeszła nad Jedłownikiem. Zginęło wówczas wielu mieszkańców, runęła większość zabudowań, w tym i kościół. Ci, którzy przeżyli kataklizm, ślubowali, że zbudują nowy kościół. Od tego wydarzenia w parafii co roku, 19 czerwca, obchodzone jest Święto Gradowe.

Bracia górnicy

Jeszcze do niedawna jedłowniczanie pracowali głównie w okolicznych kopalniach. Kiedy niektóre z nich uległy likwidacji, mieszkańcy coraz częściej zaczęli zakładać prywatne firmy i przedsiębiorstwa. – Ale wiele osób decyduje się szukać pracy za granicą – mówi proboszcz, ks. Eugeniusz Króliczek. – W ciągu kilku ostatnich lat z parafii liczącej 3600 miesz-



kańców do Anglii, Irlandii, Niemiec, Belgii czy Grecji wyjechało ponad 200 osób. Niektórzy zostają za granicą na stałe, ale większość tam dorabia, a przyszłość wiąże z rodzinną miejscowością.

W Jedłowniku jest wielu emerytów górniczych. Wraz z czynnymi górnikami założyli oni w 2004 roku Koło Braci Górniczej. – Dziś, kiedy nie ma już w najbliższej okolicy żadnej kopalni, która podtrzymywałaby tradycje górnicze, nawet same obchody barbórkowe zaczęły kuleć – mówi Antoni Mężyk. – Dlatego chcieliśmy zmobilizować ludzi do działania i założyliśmy Koło Braci Górniczej. Zajmujemy się m.in. organizacją Barbórki. Wspólnie z Ochotniczą Strażą Pożarną i Kolem Gospodyń Wiejskich organizujemy także festyn dla dzieci, pod patronatem parafii.

Różaniec i bank modlitwy

W parafii bardzo dużą tradycję mają róże różańcowe. Od kilkadziesiątu lat należy do nich 76-letni Alojzy Węgrzyk. – Dzięki modlitwie różańcowej można zyskać wiele łask. Sam doświadczyłem tego w swoim życiu – mówi. – W parafii codziennie przed poranną Mszą św. członkowie grup różańcowych odmawiają Różaniec.

Wikary ks. Arkadiusz Bogobowicz jest opiekunem modlitewnej grupy św. Ojca Pio.

Byli tu Cy



ZDJĘCIA: HENRYK PRZONDZIONO

W grupach parafialnych działa ok. 1000 osób.

Na zdjęciu od lewej: Iwona Krzystała, Helena Osińska, Anna Dzierżęga, Bożena Rączka, Zuzia Kubis, Alojzy Węgrzyk, Katarzyna Bor, i Ryszard Margalski z wózkami z Belgii.

Poniżej: Obraz przedstawiający burzę gradową nad Jedłownikiem

– Zaczynaliśmy od 30 osób, dziś jest nas w grupie blisko 50 – mówi Iwona Krzystała, członkini grupy. – Założyliśmy bank modlitwy, księgę podzięko-

wań i próśb, w których intencjach modlimy się na spotkaniach.

Najmłodszy parafianie należą do grupy Dzieci Maryi. Spotkania prowadzi m.in. 19-letnia Zuzia Kubis. – Nie tylko się modlimy i rozważamy Pismo Święte – mówi – ale i organizujemy sobie czas wolny. Wyjeżdżamy na wycieczki, do kina. Na Boże Narodzenie i Wielkanoc robimy ozdoby świąteczne, które sprzedajemy potem w parafii. Dzięki temu mamy pieniądze na wspólne wyjazdy.

Prezent z Belgii

W parafii bardzo dużo robi się dla najmłodszych. Rada parafialna pilotuje na przykład prowadzenie pólkolonii dla dzieci i młodzieży. – Ksiądz proboszcz zasięga także opinii rady nie tylko w kwestiach dotyczących inwestycji parafialnych, ale także na przykład trasy procesji Bożego Ciała – mówią Helena Osińska i Bożena Rączka, członkinie Rady Parafialnej.

Pomocą najbardziej potrzebującym służy też zespół charytatywny. – Rozdajemy



Wszecpośredniczki Łask i św. Antoniego z Padwy

Wzrost i Metody



HISTORIA

Najwcześniejsza wzmianka o Jedłowniku pochodzi z 1293 r. Prawdopodobnie już w początkach XIII w. został tu ufundowany kościół. W 1848 r. burza zniszczyła wiele zabudowań, w tym świątynię. Parafianie odbudowali drewniany kościół i ślubowali, że zbudują nowy, murowany. Poświęcono go w 1952 r. W 1974 r. drewniany kościół został przeniesiony z Jedłownika do Jastrzębia Zdroju.

chleb, używają odzież, organizujemy węgiel na zimę – mówi Anna Dzierżęga. Potrzebującym przekazujemy też bezpłatnie wózki inwalidzkie. Otrzymaliśmy je od zaprzyjaźnionych z parafią Belgów. Teraz w obiegu jest około 40 wózków, jeden z nich jest nawet pod Warszawą.

Na terenie parafii jest Dom Pomocy Społecznej dla osób upośledzonych. Prowadzą go zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej. Jedną z sióstr jest też w parafii zakrystianką, inna katechizuje dzieci.

O tym, co dzieje się w parafii i w miejscowości, można przeczytać w miesięczniku parafialnym „U Wszecpośredniczki”. – Gazetka ma przede

wszystkim charakter informacyjny – mówi Katarzyna Bor, katecheta i redaktora naczelna pisma. – Pisze do nas młodzież oazowa, relacjonujemy pielgrzymki, zawody sportowe. Mamy też wkładkę z intencjami mszalnymi.

Złota ręka

Mieszkańcy z dumą mówią o swoim kościele, o przywiązaniu do wiary ojców. Wspominają poprzednich proboszczów. Jednym z nich był duszpasterzujący tu ponad 30 lat ks. Ewald Kasperczyk nazywany „budowniczym kościołów na Śląsku”. To on wybudował filialną świątynię w Turzy Śląskiej i nowy kościół w Jedłowniku.

Kościół parafialny powstał w 1952 r.

Z prawej: wewnątrz świątyni

Zaangażowanie ludzi w sprawę Kościoła widać na każdym kroku. Od kilku lat jedłownicka parafia jest w przebudowie. Powstało już nowe probostwo, w trakcie budowy jest dom parafialny. Ryszard Margalski jest prawą ręką proboszcza. – To taka nasza złota rączka – mówi ks. Eugeniusz Króliczek. – Potrafi wszystko naprawić, np. dzwony kościelne, oświetlenie i nagłośnienie kościoła.

– Wszyscy mieszkańcy pracują dla parafii – mówi pan Ryszard. – Bo to przecież nasz kościół i nasza wiara.



KS. EUGENIUSZ KRÓLICZEK

ZDANIEM PROBOSZCZA

Od kilku lat parafia się przebudowuje. Wybudowaliśmy nowe probostwo i dom parafialny. W prace włącza się cała parafia – finansowo i przez prace fizyczne. Widać też bardzo duże zaangażowanie ludzi w działalność grup parafialnych. Należy do nich ponad tysiąc osób.

W parafii w ciągu roku obchodzimy kilka odpustów. Każda z dzielnic ma bowiem swojego patrona. I tak np. mieszkańcy osiedla obchodzą swój odpust w święto patronalne św. Andrzeja Boboli, mieszkańcy Turzyczki – w dniu św. Jana Nepomucena, Karkoszki – na św. Jadwigę.

Trzeba też podkreślić ogromną pracowitość i zaradność mieszkańców. Nigdy nie czekają na gotowe, ale sami wychodzą z pomysłami i potrafią je świetnie zrealizować.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele o godz.: 7.00, 9.30, 11.00, 16.30
- Msze św. w tygodniu o godz.: 6.30, 17.00
- We wtorki – nowenna do św. Antoniego
- W środy – nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy

GOŚĆ KATOWICKI

katowice@goscniezielny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Jarosław Dudala, Mirosław Rzepka,

Muzeum Archidiecezjalne

Ukrzyżowanie według Warchoła



MIROSLAW RZEPKA

Paweł Warchoła prezentuje w Muzeum Archidiecezjalnym swą drogę krzyżową. Wykonane tuszem i piórkiem obrazy poruszają precyzją i prostotą.

Sacrum w twórczości Pawła Warchoła odczuwalne jest w prawie wszystkich jego pracach.

– Po cyklach medytacyjnych, których przedmiotem były narzędzia – świadkowie cierpienia i przemocy, takie jak „Walce”, „Holzmachiny” czy „Bunkry” – artysta zwrócił się w kierunku krzyża – mówi dyrektor Muzeum Archidiecezjalnego ks. Henryk Pyka. – Droga Krzyżowa jest medytacją z krzyżem w rękę. Krzyż niesiony przez chrześcijanina nie tylko skupia na sobie całą jego uwagę, ale staje się przedmiotem adoracji. Droga medytacji, którą podąża Paweł Warchoła, pomija wszystko to, co odwraca uwagę od tajemnego sensu wydarzeń, jakie miały miejsce między „ratusem” Piłata a Golgotą. Potęgowanie dramaturgii na tej drodze nie jest wynikiem przywoływania obrazów okrucieństwa, lecz skutkiem wyważonej ekspresji. Podkreśla ona zmaganie się światła z ciemnością. Artysta, posługując się rysunkiem, stosuje od wielu lat powściągliwe środki wyrazu. Oszczędność w ich do-

borze wyraża się ograniczaniem form wypowiedzi plastycznej do skali doznań zawierających się między bielą i czernią. Medytacja zatem, którą prowadzi artysta, ukazując tajemny sens zbawczego misterium, jest wędrówką przez noc. Czerń, na której ostrzegane są najmniejsze rozbliski światła – bieli, jest przestrzenią, w której dokonana się zbawczy dramat.

Na wystawie zaprezentowano także wcześniejsze prace Pawła Warchoła z cyklu „Skargi Hioba”. Zestawienie dwóch symbolów kulturowych z tak odmiennych świadomości historycznych, jakimi są biblijny Hiob i dotyczący współczesności Auschwitz, wywołuje wstrząsające wrażenie. Wystawę można zwiedzać do końca marca.

MIROSLAW RZEPKA

Informujemy, że wystawa „Rafał Malczewski i mit Zakopanego” w Muzeum Śląskim będzie czynna do 15 kwietnia, a nie, jak omyłkowo podaliśmy dwa tygodnie temu, do 15 marca.

Piórkiem i tuszem Paweł Warchoła stworzył precyzyjne obrazy zmagania się światła z ciemnością, cierpienia i nadziei

TVP3

TV Regionalna 25.03 – 31.03 2007

NIEDZIELA ■ 25.03

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Zamyślenia nie tylko dla pobożnych
- 07.55 Narciarski weekend
- 08.00 Śląski koncert życzeń
- 08.45 Góralska lista przebojów
- 16.45 Aktualności + Pogoda
- 16.50 Gramy dla Was
- 17.45 Aktualności sportowe
- 18.00 Aktualności
- 18.20 Ludzie, ludzie, jak ten czas leci
- 18.30 Aktualności Flesz
- 18.32 Magazyn Meteo
- 18.35 TV Katowice zaprasza
- 18.43 Retransmisje sportowe SAT
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

PONIEDZIAŁEK ■ 26.03

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Z życia Kościoła – magazyn katolicki
- 15.45 Aktualności sportowe + Pogoda
- 15.50 Trening z mistrzem
- 17.45 Aktualności sportowe
- 18.00 Aktualności
- 18.20 Europieniądze
- 18.30 Aktualności Flesz
- 18.32 Magazyn Meteo
- 18.35 Magazyn przeglądarka
- 18.45 Trafiony zatrudniony
- 19.20 Trudny rynek
- 19.40 TV Katowice zaprasza
- 19.45 Pełnosprawni, niepełnosprawni
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

WTOREK ■ 27.03

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Schlesien Journal
- 15.45 Aktualności + Pogoda
- 15.50 Trening z mistrzem
- 17.45 Aktualności sportowe
- 18.00 Aktualności
- 18.20 Relacje – przegląd gospodarczy
- 18.30 Aktualności Flesz
- 18.32 Magazyn Meteo
- 18.35 W dobrym zdrowiu – magazyn
- 18.45 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej
- 19.00 Zbliżenia filmowe
- 19.15 Bliżej natury – magazyn
- 19.40 Cogito
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

ŚRODA ■ 28.03

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Częstochowa
- 08.45 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 15.45 Aktualności + Pogoda
- 15.50 Kalejdoskop regionalny – Częstochowa
- 17.45 Aktualności sportowe
- 18.00 Aktualności

- 18.20 Kronika miejska – Rybnik
- 18.30 Aktualności Flesz
- 18.32 Magazyn Meteo
- 18.35 Kwiaty, ogrody
- 18.45 Nasz reportaż
- 19.00 Wszystko kłape – wszystko gra
- 19.25 Ślązaków portret własny
- 19.35 Na Trójce
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

CZWARTEK ■ 29.03

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Bielsko
- 08.45 Trójka tam była
- 15.45 Aktualności + Pogoda
- 15.50 Kalejdoskop regionalny – Bielsko
- 17.45 Aktualności sportowe
- 18.00 Aktualności
- 18.20 Gramy dla Was
- 18.30 Aktualności Flesz
- 18.32 Magazyn Meteo
- 18.35 Narciarski weekend
- 18.45 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.10 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

PIĄTEK ■ 30.03

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Rybnik
- 08.45 Z życia Kościoła
- 15.45 Aktualności + Pogoda
- 15.50 Kalejdoskop regionalny – Rybnik
- 17.45 Aktualności sportowe
- 18.00 Aktualności
- 18.20 Gramy dla Was
- 18.30 Aktualności Flesz + Pogoda
- 18.32 Magazyn Meteo
- 18.35 Narciarski weekend
- 18.45 Trójwymiar
- 19.15 Śląsk jest piękny – gawęda M. Szofityska
- 19.35 Magazyn kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

SOBOTA ■ 31.03

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.20 Narciarski weekend
- 08.45 Cukierenka dziadka Benka
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Gramy dla Was
- 17.45 Aktualności sportowe
- 18.00 Aktualności
- 18.20 Pozytywka – tygodnik pozytywnie nastawiony
- 18.30 Aktualności Flesz
- 18.32 Magazyn Meteo
- 18.35 Domowy zwierzynek
- 18.45 U nos w Bytkowie
- 19.15 Po bandzie
- 19.35 Kabaret to za duże słowo
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności
- 22.05 Sobotni magazyn sportowy
- 22.20 Narciarski weekend